

Jarosław MERECKI SDS

O AKSJOLOGICZNYM WYMIARZE NAUKI

W ubiegłym roku pojawiły się na rynku wydawniczym dwie obszernie rozprawy poświęcone zagadnieniu relacji między nauką a wartościami¹. Autorzy obydwu tych monografii – Zygmunt Hajduk SDS i Agnieszka Lekka-Kowalik – wywodzą się z filozoficznego środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ich prace są świadectwem tego, że w ostatnich latach obszar badań, do którego się odnoszą, stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania przedstawicieli filozofii nauki i metodologii nauk. Warto tu zaznaczyć, że dotychczas w języku polskim dysponowaliśmy nielicznymi pozycjami książkowymi na temat związków nauki i wartości, choć problematyka ta od dłuższego czasu stanowi przedmiot refleksji filozofów nauki z innych obszarów językowych. Dodajmy przy tym, że o ile Agnieszka Lekka-Kowalik odwołuje się głównie do literatury w języku angielskim i polskim, to Zygmunt Hajduk oprócz tych dwóch obszarów językowych w szerokim wymiarze uwzględnia również literaturę niemieckojęzyczną – nie jest to bez znaczenia, gdyż znajdujemy w niej prace autorów

tej miary, co Jürgen Habermas, Hans Albert czy Wolfgang Stegmüller.

Chociaż problematyka poruszana w obu rozprawach jest w pewnym zakresie pokrewna (na przykład w obydwu rozprawach znajdujemy analizę postulatu aksjologicznej neutralności nauki), to jednak można je uznać za względem siebie komplementarne. Jeśli rozprawa ks. Zygmunta Hajduka jest propozycją systematycznego ujęcia tematu relacji między nauką a wartościami (wraz z przeglądem różnych stanowisk oraz typologią wartości obecnych w nauce), to książka Agnieszki Lekkiej-Kowalik koncentruje się przede wszystkim na zagadnieniu prawomocności odwoływania się do wartości w nauce. Autorka argumentuje jednocześnie na rzecz pewnego sposobu rozumienia powiązania nauki z filozofią. Propozycja ta wydaje się bardziej interesująca z punktu widzenia kogoś, kto – jak autor niniejszej recenzji – zajmuje się uprawianiem etyki filozoficznej; dlatego też dalsze uwagi poświęcone zostaną monografii Agnieszki Lekkiej-Kowalik.

Nauka jest pewnego rodzaju praktyką społeczną, która służy człowiekowi do osiągnięcia określonych celów – zarówno czysto poznawczych, jak i praktycznych. W tym sensie można powiedzieć, że nauka jako swoiste ludzkie przedsięwzięcie jest dla człowieka pewną wartością. Autorce nie chodzi jednak o pytanie o wartość nauki jako takiej,

¹ Agnieszka Lekka-Kowalik, *Odkrywanie aksjologicznego wymiaru nauki*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, ss. 404. Zob. też. Z. Hajduk SDS, *Nauka a wartości. Aksjologia nauki. Aksjologia epistemiczna*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2008.

lecz o problem obecności sądów wartościujących w samej nauce. To właśnie ten problem stał się przedmiotem dyskusji w filozofii nauki ostatnich dziesięcioleci. W owych dyskusjach odróżnia się wartości czysto poznawcze od wartości pozapoznawczych. O ile ten pierwszy typ wartości w sposób dość oczywisty wiąże się z uprawianiem nauki (naukowiec dąży po poszerzenia dostępnej wiedzy o rzeczywistości), o tyle drugi typ uważany jest za zewnętrzny wobec nauki. Wobec takich wartości nauka zachowuje neutralność. Czy jednak rzeczywiście ideał nauki wolnej od tej kategorii wartości jest możliwy do zrealizowania?

Punktem wyjścia rozważań autorki jest krytyczna ocena ideału nauki wolnej od wartości, którego klasyczne sformułowanie pochodzi od Maxa Webera. Jak stwierdza Weber: „Nauka empiryczna nie może nikomu mówić o tym, co powinien, lecz jedynie o tym, co może, i ewentualnie o tym, co chce”². Źródłem tego podejścia można dopatrywać się w znanej tezie Davida Hume’a z *Traktatu o naturze ludzkiej*, mówiącej o niemożliwości wyprowadzenia zdań powinnościowych ze zdań opisowych. Hume odnosił ją wprawdzie do etyki, ale można ją rozciągnąć również na inne typy wiedzy naukowej. Proponowany przez Webera ideał nauki wolnej od wartości autorka wyraża w czterech тезach. 1. Nauka nie powinna formułować twierdzeń wartościujących. 2. Nie powinna zawierać innych sądów preskryptywnych oprócz tych, które mówią o tym, jakich środków należy użyć do realizacji wcześniej przyjętych celów. 3. Wyniki nauki podlegają ocenie jedynie z punktu widzenia logiki i właściwej dla danej nauki meto-

dologii. 4. W swoich wypowiedziach naukowiec powinien wyraźnie odróżniać sądy o faktach od sądów wartościujących owe fakty.

Tak opisany ideał nauki wolnej od wartości spotkał się z krytyczną oceną ze strony autorów, którzy wskazują na to, że nauka jako pewien rodzaj praktyki społecznej uprawianej przez racjonalne podmioty zakłada wartości w punkcie wyjścia (założenie racjonalności podmiotu poznającego, przyjęcie tezy o wartości racjonalnego poznania i działania), w trakcie realizacji swoich celów (ethos nauki, konieczność wybierania jednych wartości przy jednoczesnej rezygnacji z innych), a także w wyborze samych celów. Osiągnięciem nowszej filozofii nauki – od Thomasa Kuhna do Paula Feyerabenda – było właśnie pokazanie uwikłania nauki w różnego rodzaju wartościowania tak wewnętrzne, jak i wobec niej zewnętrzne. Nawiasem mówiąc – jest nieco zaskakujące, że o ile nazwisko tego pierwszego myśliciela pojawia się w książce wiele razy, to ten drugi nie jest cytowany ani razu. Można zrozumieć, że autorka zapewne nie podziela niejednokrotnie ekscentrycznych tez Feyerabenda, ale nie da się zaprzeczyć, że ma on swoje zasługi w obaleniu tego, co sama nazywa „mitem metody naukowej”³.

Krytyka ideału nauki wolnej od wartości prowadzi autorkę do twierdzenia, iż ideału tego nie da się obronić. Okazuje się bowiem, że wartości obecne są w nauce zarówno jako wartości poznawcze (np. przyjęcie hipotezy naukowej ma charakter sądu wartościującego, gdyż nie istnieją algorytmy pozwalające na jednoznaczny wybór konkurujących ze sobą hipotez), jak i jako wartości pozapoznawcze (np. postulat respektu dla

² M. Weber, *Die Objektivität*, cyt. za: Hajduk, *Nauka a wartości*, s. 286 (tłum. fragm. – J. M.).

³ Zob. P. Feyerabend, *Przeciwko metodzie*, tłum. S. Wiertlewski, K. Zamiara, Siedmioróg, Wrocław 1996.

ludzkiej godności). Analizy pokazały ponadto, że nie da się utrzymać wyraźnej dychotomii predykatów opisowych i wartościujących, ponieważ w języku istnieją również takie predykaty, które mają jednocześnie charakter opisowy i wartościujący. Naukowiec jako naukowiec musi zatem w swoich badaniach wydawać sądy opisowo-wartościujące. Parafrazując tytuł znanej książki Karla Poppera, można by powiedzieć, że analizy autorki pokazują, iż nie istnieje epistemologia naukowa bez podmiotu poznającego.

Autorka nie ogranicza się jednak do krytycznej oceny ideału nauki wolnej od wartości, lecz sama wysuwa oryginalną koncepcję aksjologicznego wymiaru nauki. Czyni to w dyskusji z autorami, którzy w swoich pracach zaproponowali już takie koncepcje (należą do nich Edvar-do Agazzi, Hugh Lacey i Helen Longino); koncepcje te są jednak z punktu widzenia autorki niewystarczające. Dlatego też w ostatniej części swojej monografii przedstawia ona zarys filozoficznej koncepcji aksjologicznego wymiaru nauki, który traktuje jako czekający na pełną realizację projekt badawczy. Za cel uprawiania nauki, a zatem za jej wartość naczelną, proponuje uznać wartość prawdy w jej klasycznym rozumieniu, jako zgodność sądów z rzeczywistością. Relacja do prawdy pozwala zarazem na uporządkowanie innych wartości, które są obecne w nauce. Uznanie prawdy za naczelny cel poznania naukowego wskazuje jednocześnie na jego osobowy wymiar, ponieważ prawda nie jest dana człowiekowi inaczej, jak tylko w jego osobowych aktach poznawczych. Ponadto należy uwzględnić nie tylko fakt, że nauka uprawiana jest przez człowieka, ale i to, że uprawiana jest dla człowieka, że ma służyć jego dobru. Takie ujęcie zadania nauki wskazuje na to, że zwłaszcza tam, gdzie bezpośrednio dotyka ona ludzkiego ży-

cia, nie można jej uprawiać bez postawienia pytania o to, kim jest człowiek. Przywołajmy tutaj tylko jeden przykład. Wykorzystanie embrionalnych komórek macierzystych w leczeniu pewnych chorób może być obiecujące, ale jest moralnie niedopuszczalne, jeśli od pierwszej chwili istnienia odrębnego organizmu ludzkiego mamy do czynienia z osobą ludzką. Obowiązek respektu dla osoby ludzkiej nakazuje wówczas naukowcowi rezygnację z tego typu badań i skupienie się na badaniach nad wykorzystaniem komórek macierzystych uzyskiwanych z organizmów osób dorosłych. Ostateczny cel uprawiania nauki – dobro człowieka rozumiane w sensie dystrybutywnym, a nie kolektywnym – decyduje zatem o tym, jakie projekty badawcze mogą być realizowane, a jakich – technicznie możliwych – należy zaniechać.

Warto dodać, że zaproponowana przez Agnieszkę Lekką-Kowalik koncepcja aksjologicznego wymiaru nauki, w której rolę wartości naczelnej pełni wartość prawdy, ma jeszcze jedną zaletę. Pozwala ona mianowicie na odniesienie nauki rozumianej jako czynność racjonalnego podmiotu do teorii działania, w której aksjologicznej ocenie podlegają nie tylko środki, ale i cele. Interesujące byłoby również powiązanie tak rozumianego ideału nauki z etyką, w której za źródło zobowiązującego charakteru sądów moralnych uznaje się doświadczenie normatywnej mocy prawdy. W nawiązaniu do intuicji Karola Wojtyły wyrażonych w *Osobie i czynie* taką koncepcję etyki rozwinął w środowisku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. prof. Tadeusz Styczeń, a kontynuują ją jego uczniowie. Propozycja autorki ma więc również tę zaletę, że pozwala na połączenie koncepcji aksjologicznego wymiaru nauki z innymi dziedzinami wiedzy filozoficznej, relewantnymi dla rozumienia istoty tego ludzkiego przedsięwzięcia, jakim jest nauka.

Rozważania autorki nasuwają pewne uwagi natury krytycznej czy uzupełniającej. Autorka traktuje naukę jako twór jednorodny, a z przykładów, którymi się posługuje, wynika, że mówiąc o nauce, ma zazwyczaj na myśli nauki przyrodnicze (niezależnie od tego, czy traktuje naukę jako zbiór zdań, czy jako określoną praktykę społeczną). Samo wyrażenie „nauka” jest jednak – by posłużyć się określeniem Reinharta Kosellecka – „jednostkowym pojęciem kolektywnym” (niem. Kollektivsingular)⁴, które obejmuje wiele różnych typów nauk. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że kwestia aksjologicznego wymiaru nauki przedstawia się różnie w zależności od typu nauki, o którym mówimy. Może się okazać, że pewne typy nauki są bardziej nasycone wartościami, a inne mniej. Może być też tak, że w niektórych typach nauk obecne są takie rodzaje wartości, jakie nie są obecne w innych naukach. Zapewne jest też tak, że niektóre wartości – wartości poznawcze – są wspólne wszystkim typom nauk. Z drugiej wszakże strony warto by się zastanowić nad diachronicznym aspektem relacji nauki do wartości. W swoich analizach autorka przyjmuje perspektywę strukturalną, zajmując się tymi wartościami, które związane są z nauką jako taką. Ponieważ nauka jest jednak również praktyką społeczną, należy przypuszczać, że wartości, które są z nią związane, zależą także od przemian ethosu społecznego. Warto przynajmniej zasygnalizować potrzebę uwzględnienia tej perspektywy.

Połączenie nauki z pewnym wyraźnie określonym typem filozofii (nazywanym przez autorkę filozofią klasyczną) może spotkać się z zarzutem, że mamy tu do czynienia z optowaniem za jednym rodzajem filozofii (i do tego niezbyt dzisiaj popularnym), podczas gdy koncepcji filozoficznych jest wiele. O ile nauka dochodzi do wyników, które są intersubiektywnie sprawdzalne, o tyle filozoficzne twierdzenia, nawet te podstawowe, pozostają zawsze przedmiotem sporu. Trudno nie zgodzić się z poglądem, że nie mamy i zapewne nigdy nie będziemy mieć powszechnie akceptowanej koncepcji filozofii. Kontrowersyjność należy bowiem do samej natury problemów filozoficznych. Można jednak pytać, która z konkurujących koncepcji lepiej wyjaśnia tę daną, jaką jest nauka, i która dostarcza nam bardziej spójnego obrazu odnośnej praktyki społecznej. Wydaje się, że z tego punktu widzenia propozycja autorki jest warta rozważenia. Chociaż wielu autorów mówi dzisiaj chętnie o końcu metafizyki, a myślenie „mocne” proponuje się zastąpić myśleniem „słabym”, to jednak pytania o ostateczne uzasadnienie naszych wartości i naszych działań pozostają w mocy. A do natury filozofii należy również to, że jej podstawowych, obecnych w niej od starożytności problemów nigdy nie można uznać za przestarzałe.

Książka Agnieszki Lekkiej-Kowalik porusza kwestie, które należą nie tylko do wąsko pojętej metodologii nauk, lecz które mogą także zainteresować wszystkich, badających związki filozofii z różnymi dziedzinami nauki. Przejrzysty sposób prezentacji zagadnień sprawia, że z lektury tej monografii korzyść odnieść mogą nie tylko specjaliści.

⁴ Por. R. K o s e l l e c k, *Begriffsgeschichten*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2006, s. 66n.